

Bułgarsko-rosyjskie gry energetyczne: czas rozstrzygnięć coraz bliżej

Tomasz Dąborowski

Bułgaria i Rosja wkraczają w ostatnią fazę ustalania warunków współpracy energetycznej. Trwają negocjacje nowego kontraktu gazowego, gdyż dotychczas obowiązujące porozumienia wygasają z końcem 2012 roku. Ważą się też losy dwóch wielkich projektów energetycznych, których realizacja uzależniona jest od dobrej współpracy między Sofią a Moskwą: ropociągu Burgas–Aleksandroupolis oraz budowanej przy udziale Rosji bułgarskiej elektrowni atomowej w Belene. Stałym przedmiotem dyskusji jest też przyszłość promowanego przez Moskwę, a przebiegającego przez bułgarskie terytorium gazociągu South Stream. Ustalenia we wszystkich wymienionych sprawach określą na lata model relacji bułgarsko-rosyjskich i mogą istotnie wpłynąć na kształt rynku naftowego, gazowego oraz elektroenergetycznego w Europie Południowo-Wschodniej.

Bułgarsko-rosyjskie rozmowy o współpracy energetycznej toczą się w atmosferze konfrontacji i dotąd nie przyniosły wiążących rozstrzygnięć. Przedłużający się impas w relacjach energetycznych obu państw jest konsekwencją poważnych rozbieżności interesów. Rosyjska polityka wobec Bułgarii jest pochodną strategicznych celów Moskwy – dążenia do utrzymania pozycji głównego dostawcy surowców energetycznych do Europy oraz chęci wejścia na unijny rynek energetyki jądrowej. Bez Bułgarii stanęłaby pod znakiem zapytania realizacja projektów infrastrukturalnych, które Rosja forsuje w Europie Południowo-Wschodniej. Bułgaria natomiast wykorzystując swoje strategiczne położenie dąży do zbudowania bardziej partnerskich relacji z Rosją oraz uzyskania jak największych korzyści z udziału w proponowanych przez Moskwę projektach. Jest więc zainteresowana realizacją wielkich projektów energetycznych, ale nie za wszelką cenę. Coraz wyraźniejszym priorytetem Bułgarii jest ponadto dążenie do poprawy bezpieczeństwa gazowego. Konieczność dywersyfikacji źródeł i szlaków dostaw surowca boleśnie bowiem uświadomił jej przebieg kryzysu gazowego z początku 2009 roku.

Brak porozumienia w kwestii wielkich projektów energetycznych oraz coraz częstsze zadrażnienia wydają się zwiastować bliskie przesilenie na linii Sofia–Moskwa. Stan „szorstkiej przyjaźni” między Rosją a Bułgarią będzie się prawdopodobnie cały czas utrzymywał. Jeśli chodzi o przyszłość wielkich projektów energetycznych, najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest pogłębienie współpracy obu krajów w sektorze jądrowym. Zwiększy to rolę Rosji na rynku elektroenergetycznym w Europie Południowo-Wschodniej. W sektorze naftowym nie powinno dojść do zmiany obecnego kształtu dwustronnej współpracy. Najtrudniej przewidzieć przyszłość projektu South Stream z uwagi na ogromną jego skalę oraz ze względu

na to, iż jego przyszłość nie zależy wyłącznie od Rosji i Bułgarii. Niemniej w sektorze gazowym należy oczekiwać stopniowego zmniejszenia uzależnienia Bułgarii od Rosji. Nastąpi to jednak dopiero w bardziej odległej perspektywie, gdyż dostawy surowca do Bułgarii ze źródeł alternatywnych wobec rosyjskich będą możliwe dopiero za kilkanaście lat.

Energetyczne uzależnienie Bułgarii od Rosji

Bułgaria ma stosunkowo zrównoważony bilans energetyczny (zob. Aneks 1). Podstawowym źródłem energii jest węgiel (36%), kolejne pozycje zajmują ropa i produkty naftowe (łącznie 24%), energia jądrowa (21%), gaz ziemny (12%) oraz odnawialne źródła energii (6,5%). Zarówno ropa, gaz, jak i paliwo jądrowe sprowadzane są niemal w całości z Rosji. Ponadto rosyjskie firmy odgrywają istotną rolę na bułgarskim rynku naftowym, a także są obecne na bułgarskim rynku gazowym i w sektorze jądrowym.

Całość importu gazu Bułgarii (średnio od 2,5 do 3 mld m³ rocznie) pochodzi z Rosji. Dostawy realizowane są za pośrednictwem trzech spółek: (a) rosyjsko-bułgarskiej Overgas Inc. (50% Gazprom, 50% Overgas Holding o nieprzejrzystej strukturze właścicielskiej), która dostarcza rocznie ok. 2,5 mld m³ gazu; (b) rosyjsko-niemieckiej spółki WIEE (50% Gazprom, 50% Wintershall) realizującej dostawy na poziomie średnio 0,5 mld m³ rocznie; oraz (c) spółki Gazpromexport, która przesyła niewielkie ilości tzw. gazu technicznego na potrzeby tranzytu. Gazprom ma także dostęp do sprzedaży gazu poprzez Overgas Inc., która bezpośrednio realizuje ok. 10% dostaw do odbiorców końcowych w Bułgarii. Istniejące połączenia gazowe Bułgarii z sąsiadami są elementami infrastruktury tranzytowej służącej do przesyłu rosyjskiego gazu (łącznik z Rumunią, Turcją, Grecją i Macedonią).

Zarówno ropa, gaz, jak i paliwo jądrowe sprowadzane są niemal w całości z Rosji. Ponadto rosyjskie firmy odgrywają istotną rolę na bułgarskim rynku naftowym, a także są obecne na bułgarskim rynku gazowym i w sektorze jądrowym.

Bułgaria importuje średnio 8 mln ton ropy i produktów naftowych rocznie. Zdecydowana większość importu pochodzi z Rosji (ok. 85%). Kluczową firmą na rynku naftowym jest rosyjski koncern ŁUKoil, którego spółka-córka (ŁUKoil Bulgaria) jest jedną z największych firm w Bułgarii. ŁUKoil kontroluje jedyną w kraju i największą na Bałkanach rafinerię Neftechim Burgas (moce przerobowe na poziomie 9,5 mln

ton ropy rocznie) oraz terminal naftowy w Rosencu (możliwość odbioru 10 mln ton ropy rocznie). Rosyjski koncern poprzez rozbudowaną sieć stacji benzynowych ma także około 25% udziału w bułgarskim rynku sprzedaży paliw.

Rosja odgrywa również istotną rolę w bułgarskim sektorze jądrowym. Jedyna obecnie działająca elektrownia atomowa w Kozłofduju została zbudowana z wykorzystaniem rosyjskiej technologii. Paliwo jądrowe dostarcza rosyjska spółka TWEL, która w 2006 roku przedłużyła o kolejne 20 lat kontrakt na dostawy. Rosyjskie firmy biorą też udział w projekcie budowy nowej elektrowni atomowej w Belene. Rosyjska korporacja Rosatom, zgodnie ze wstępnymi porozumieniami, ma być udziałowcem elektrowni. Natomiast jej spółka-córka Atomstrojeksport (ASE) wygrała przetarg i podpisała w 2008 roku kontrakt na budowę elektrowni.

Bułgaria na mapie rosyjskiej polityki energetycznej

Bułgaria, ze względu na strategiczne położenie geograficzne, jest ważnym krajem dla Rosji. Przez bułgarskie terytorium przebiega południowa nitka gazociągu tranzytowego Braterstwo, którym rocznie transportowane jest ok. 14 mld m³ gazu do Turcji, ok. 3 mld m³ do Grecji oraz śladowe ilości surowca do Macedonii. Tranzyt przez Bułgarię stanowi tym

samym prawie 15% eksportu rosyjskiego gazu do państw spoza WNP. W Bułgarii znajdują się również trzy strategiczne z punktu widzenia Rosji projekty energetyczne – gazociąg South Stream (SS), ropociąg Burgas–Aleksandroupolis (BA) oraz elektrownia atomowa w Belene (zob. Aneks 2). W założeniu projekty SS oraz BA mają zmniejszyć zależność Rosji od krajów tranzytowych – Ukrainy oraz Turcji. Stanowią też ważne narzędzie uprawiania rosyjskiej polityki energetycznej za granicą. Ich promowanie komplikuje bowiem szanse powstania konkurencyjnych projektów, takich jak gazociąg Nabucco, ropociągi Konstanca–Triest czy Odessa–Brody.

Projekt elektrowni atomowej w Belene ma przede wszystkim znaczenie komercyjne dla Rosji. Realizacja inwestycji przyniesie znaczne korzyści finansowe rosyjskiemu przemysłowi jądrowemu. Sam kontrakt dla rosyjskiej ASE opiewa na kwotę 4 mld euro, czyli sumę kilkakrotnie wyższą niż szacunkowe koszty budowy bułgarskich odcinków gazociągu SS czy ropociągu BA. Inwestycję można jednak postrzegać również w kontekście strategicznym. Byłaby to pierwsza od lat dziewięćdziesiątych elektrownia jądrowa wybudowana od podstaw przez Rosję na rynku unijnym (w latach 80. z wykorzystaniem rosyjskich technologii powstały obecnie działające elektrownie atomowe na Węgrzech, Czechach i Słowacji). Ewentualne fiasko projektu Belene byłoby ciosem dla rosyjskiego przemysłu nuklearnego na rynku unijnym i poważnie utrudniło ekspansję Rosji na rynku elektroenergetycznym w Europie Południowo-Wschodniej.

Nowa wizja bułgarskiej polityki energetycznej?

Po kryzysie gazowym z początku 2009 roku doszło do znacznego ochłodzenia w relacjach rosyjsko-bułgarskich. Spotęgowało się ono po dojściu do władzy centroprawicowego ugrupowania Obywatele dla Europejskiego Rozwoju Bułgarii (GERB) premiera Bojki Borisowa w lipcu 2009 roku, który deklarował konieczność weryfikacji porozumień energetycznych z Rosją. Rząd Borisowa proklamował odcięcie się od linii poprzedniego, centrolewicowego gabinetu Siergieja Staniszewa, który był gorącym zwolennikiem zacieśnienia bułgarsko-rosyjskiej współpracy energetycznej. Mimo coraz częstszych zadrażnień w stosunkach

Mimo coraz częstszych zadrażnień w stosunkach z Rosją oraz retoryki obozu rządzącego w Bułgarii, wciąż trudno mówić o głębokiej zmianie polityki energetycznej.

z Rosją oraz zaostrzeniuretoryki obozu rządzącego w Bułgarii, wciąż trudno mówić o głębokiej zmianie polityki energetycznej. Po pierwsze – rząd GERB nie wycofuje poparcia dla rosyjskich projektów. Prowadzi politykę „gry na wielu fortepianach”, tj. udzielania poparcia wszystkim projektom energetycznym, nie mając pewności,

które z nich zostaną ostatecznie zrealizowane. Polityka ta nie różni się zasadniczo od prowadzonej przez poprzedni centrolewicowy gabinet Siergieja Staniszewa, który formalnie wspierał nie tylko rosyjskie projekty, ale też konkurencyjne – gazociąg Nabucco czy ropociąg AMBO (Bułgaria – Macedonia – Albania). Po drugie – rząd Borisowa, podobnie jak poprzednie gabinety, jest zwolennikiem rozwoju energetyki jądrowej. W przyjętej na początku czerwca 2011 roku strategii energetycznej państwa (do 2020 roku) podkreślono konieczność przedłużenia działania elektrowni atomowej w Kozłoduju (dwa ostatnie bloki elektrowni mają być wygaszone z końcem 2017 i 2019 roku) oraz zwiększenia mocy w energetyce jądrowej o dalsze 2000 MW. Ma to zostać zrealizowane poprzez dobudowanie dwóch nowych bloków elektrowni atomowej w Kozłoduju lub budowę nowej elektrowni w Belene¹.

Zmiana, jaka nastąpiła w bułgarskiej polityce energetycznej, polega natomiast na zintensyfikowaniu wysiłków na rzecz poprawy bezpieczeństwa gazowego. Cezurą w bułgarskiej polityce energetycznej nie jest więc dojście do władzy centroprawicy, lecz kryzys gazowy

¹ Энергийна Стратегия на Република България до 2020 г., Държавен Вестник, Брой 43, 7 Юни 2011 г., s. 13.

z początku 2009 roku. Uruchomione wówczas rezerwy były zdecydowanie niewystarczające, by zaspokoić potrzeby w trakcie trwającej niemal trzy tygodnie przerwy w dostawach rosyjskiego surowca. Dostawy z zagranicy były niewielkie (łącznie 3 mln m³ gazu z Grecji) i okupione długimi negocjacjami. Pomimo posiadania połączeń (z Rumunią, Grecją, Turcją i Macedonią), będących elementami infrastruktury tranzytowej służącej do przesyłu rosyjskiego gazu – Sofia nie była w stanie pozyskać potrzebnych ilości surowca. W konsekwencji przerwa w dostawach stała się ważnym tematem debaty publicznej i stanowiła wstrząs dla społeczeństwa i elit. Od tego czasu bułgarskie władze zaczęły zdecydowanie intensywniej zabiegać o poprawę bezpieczeństwa energetycznego.

Od początku 2009 roku Bułgaria zawarła wstępne porozumienia dotyczące realizacji interkonektorów gazowych z Grecją, Rumunią, Turcją oraz Serbią. Najbardziej zaawansowany jest łącznik z Rumunią (Ruse–Giurgiu), który ma być uruchomiony pod koniec 2012 roku. Przepustowość łącznika ma wynieść 0,5 mld m³ rocznie z możliwością zwiększenia do 1,5 mld m³. Z kolei interkonektor gazowy z Grecją (Stara Zagora – Komotini), który ma zostać uruchomiony pod koniec 2013 roku, zapewniłby połączenie Bułgarii z planowanym gazociągiem Turcja – Grecja – Włochy (TGI). Duża przepustowość planowanego łącznika bułgarsko-greckiego (3 mld m³ z możliwością zwiększenia do 5 mld m³ rocznie) wskazuje, że mógłby on w przyszłości posłużyć do przesyłu kaspijskiego gazu przez Bułgarię do innych państw Europy Południowo-Wschodniej i Środkowej. Pomysł ten wpisuje się w koncepcję Południowego Korytarza, którego celem jest umożliwienie dostaw gazu kaspijskiego do Europy. Równolegle Sofia intensywnie zabiega o dostawy gazu z Azerbejdżanu. Dotyczy to zarówno przedstawicieli rządu Borisowa, jak i wywodzącego się z obozu postkomunistycznego prezydenta Georgi Pyrwanowa, którzy utrzymują częste kontakty z przedstawicielami Turcji i Azerbejdżanu. Według bułgarskiego ministra energetyki Trajko Trajkowa od 2014 roku Bułgaria będzie otrzymywać 1 mld m³ azerskiego gazu rocznie. Nie podpisano jednak jeszcze wiążących kontraktów.

Zmiana, jaka nastąpiła w bułgarskiej polityce energetycznej, polega natomiast na zintensyfikowaniu wysiłków na rzecz poprawy bezpieczeństwa gazowego. Cezurą w bułgarskiej polityce energetycznej nie jest więc dojście do władzy centroprawicy, lecz kryzys gazowy z początku 2009 roku.

Rząd Borisowa wiąże też spore nadzieje z możliwością eksploatacji krajowych złóż gazu łupkowego i jest przychylny zagranicznym firmom specjalizującym się w jego poszukiwaniach i badaniach możliwości eksploatacyjnych. Dotychczas przyznano kilkanaście licencji na prace poszukiwawcze trzem firmom: amerykańskiemu Chevronowi (firma ocenia, że złoża w bloku Nowy Pazar mogą zawierać nawet 1 bilion m³ gazu), Direct Petroleum Exploration

(w listopadzie 2010 roku firma ogłosiła odkrycie złóż o wielkości 300 mld m³) oraz kanadyjskiej spółce Park Place Energy. Władze zapowiadają też rozpisanie kolejnych przetargów na poszukiwania. Eksploatacja gazu łupkowego jako szansa na poprawę bezpieczeństwa energetycznego jest przewidziana w rządowej strategii energetycznej. Budzi to jednak ostry sprzeciw opozycji, przede wszystkim postkomunistycznej Bułgarskiej Partii Socjalistycznej.

Rozgrywka o gaz – początek końca rosyjskiego monopolu?

Spory między Sofią a Moskwą w sferze gazowej dotyczą zarówno warunków kontraktów regulujących zasady dostaw surowca, jak i projektu gazociągu South Stream. Dla Bułgarii kluczowe znaczenie ma uzyskanie niskiej ceny zakupu gazu oraz dostaw bezpośrednio od Gazpromu. Brak pośredników ma służyć przede wszystkim obniżeniu kosztów oraz zwiększeniu szans dochodzenia przez Bułgarię praw w przypadku ewentualnych przerw w dostawach².

² W reakcji na zarzuty Sofii, dotyczące zbyt wysokiej ceny dostarczanego gazu, przedstawiciele Gazpromu w lipcu 2010 roku ujawnili, że wynosi ona 339 USD za 1000 m³. Przyznali przy tym, że cena sprzedaży gazu odbiorcom końcowym na bułgarskim rynku jest zaskakująco wysoka (wynosiła wówczas 576 USD za 1000 m³).

Rosji zależy natomiast na utrzymaniu udziału Bułgarii w projekcie SS, przy czym stara się uzyskać maksymalnie korzystne warunki jego realizacji, np. poprzez włączenie bułgarskiej infrastruktury przesyłowej do projektu.

Bułgaria stara się wykorzystać swoje znaczenie w SS do uzyskania jak najlepszych warunków dostaw gazu. Wskazywało na to opóźnianie przez Sofię powołania spółki ds. realizacji bułgarskiego odcinka SS, a także przebieg negocjacji gazowych w lipcu 2010 roku. 17 lipca spółki Bulgargaz oraz Gazprom podpisały w Warnie list intencyjny w sprawie obniżenia ceny surowca w przyszłym kontrakcie oraz likwidacji spółek pośredniczących, przy czym tego samego dnia zostało podpisane międzyrządowe porozumienie dotyczące tzw. mapy drogowej realizacji gazociągu SS w Bułgarii. Dokument przewidywał szybkie powołanie spółki ds. realizacji bułgarskiego odcinka gazociągu, co nastąpiło w listopadzie

Bułgaria stara się wykorzystać swoje znaczenie w projekcie South Stream do uzyskania jak najlepszych warunków dostaw gazu.

2010 roku. Ponadto znalazło się tam postanowienie, że tranzyt rosyjskiego gazu w dotychczasowych kierunkach przez bułgarskie gazociągi zostanie utrzymany na poziomie 17 mld m³ rocznie. Miało to rozwiązać obawy Sofii, że Rosja będzie chciała włączyć część bułgarskich sieci przesyłowych do projektu SS, zmniejszając jego koszty. Rosjanie uzyskaliby w ten sposób istotny wpływ na zarządzanie bułgarską infrastrukturą przesyłową.

Termin podpisania nowego kontraktu gazowego, przewidziany w porozumieniu z Warny, upłynął w lipcu 2011 roku. Z wypowiedzi przedstawicieli obu firm wynika, że strony nie mogą dojść do porozumienia w szeregu kwestii, takich jak cena czy ilość surowca. Sofia zrezygnowała też z chęci podpisywania kontraktu dziesięcioletniego i obecnie władze głoszą chęć zawarcia kontraktu na krótszy okres dostaw. Na utwardzenie stanowiska Bułgarii i przeciąganie się negocjacji prawdopodobnie wpływa coraz bliższa perspektywa realizacji projektów dywersyfikacyjnych, co poprawia pozycję negocjacyjną Bułgarii. Należy jednak podkreślić, że zakres oraz intensywność działań Bułgarii na rzecz dywersyfikacji wskazują, że jest ona dla niej celem samym w sobie, a nie jedynie elementem nacisku na uzyskanie jak najlepszych warunków dostaw gazu z Rosji. Dywersyfikacja będzie jednak prawdopodobnie okupiona bardzo wysokimi cenami rosyjskiego gazu w okresie przejściowym, tj. w czasie rozbudowywania interkonektorów z sąsiadami (lata 2012–2014).

Rozgrywka o atom – spór o pieniądze

Spór między Sofią a Moskwą w sektorze jądrowym ogniskuje się wokół kwestii finansowania elektrowni atomowej w Belene. Jest on efektem licznych nieprawidłowości w całym procesie zarządzania projektem. Inwestycja rozpoczęła się bez przygotowania wiarygodnych analiz ekonomicznych oraz uprzedniego zapewnienia i określenia źródeł jej finansowania. Porozumienie ze strategicznym inwestorem, który miał znaleźć źródła finansowania budowy, podpisano niemal rok po zawarciu wiążącego kontraktu na budowę elektrowni.

Bułgarska Państwowa Kompania Elektryczna (NEK) już w styczniu 2008 roku zawarła z rosyjską spółką kontrakt na budowę dwóch reaktorów typu WWER 1000 i prace konstrukcyjne w elektrowni, natomiast dopiero w listopadzie 2008 roku podpisano umowę ze strategicznym inwestorem – niemiecką RWE. Szybko okazało się, że kontrakt z ASE był nieprecyzyjny i dawał rosyjskiej spółce możliwość znacznego zwiększania kosztów budowy (nie doprecyzowano, czy wartość kontraktu ma być indeksowana przez inflację w Rosji, czy w Bułgarii). Spółka ASE utrzymuje, że cena elektrowni wyniesie minimum 6,3 mld euro, podczas gdy NEK gotowa jest przystać na 5 mld euro. Od ponad trzech lat spółki nie potrafią się porozumieć co do sposobu określenia ostatecznej wartości kontraktu.

Sytuację dodatkowo skomplikowało wycofanie się RWE z projektu. Sofia wykorzystwała to do zamrożenia inwestycji oraz ponownego wszczęcia procedury oceny opłacalności ekonomicznej inwestycji. Strona bułgarska wprawdzie zgodziła się, aby to rosyjski Rosatom zastąpił RWE w roli inwestora strategicznego (zgodnie z listem intencyjnym z listopada 2010 roku miałby objąć maksymalnie 49% udziałów w elektrowni), ale jednocześnie odmówiła przyjęcia 2 mld euro kredytu, jaki zaproponowała strona rosyjska na sfinansowanie inwestycji. Bułgarskie władze zastrzegają, że decyzję dotyczącą kontynuacji inwestycji podejmą po przeprowadzeniu nowej analizy finansowej projektu oraz znalezieniu zachodniego źródła finansowania. Spotkało się to z negatywnym oddźwiękiem po stronie rosyjskiej, czego przejawem był pozew ASE przeciw NEK z lipca 2011 roku. Rosyjska spółka domagała się w nim zwrotu należności w wysokości 58 mln euro za część wykonanych prac. Pozew był sygnałem, że Moskwa jest gotowa dochodzić swych praw na drodze sądowej, co miało zdopingować Sofię do pozytywnej decyzji w sprawie kontynuacji budowy.

Dotychczasowe spory związane z elektrownią jądrową w Belene potwierdzają, że Rosji zależy na realizacji inwestycji na jak najkorzystniejszych warunkach finansowych. Strona

Inwestycja w Belene rozpoczęła się bez przygotowania wiarygodnych analiz ekonomicznych oraz uprzedniego zapewnienia i określenia źródeł jej finansowania.

rosyjska, grożąc wszczęciem procedur odszkodowawczych, stara się wymusić pozytywną decyzję inwestycyjną. Stanowisko Bułgarii w kwestii inwestycji nie jest natomiast jednoznaczne. Dla Bułgarii inwestycja jest istotna z punktu widzenia realizacji jej ambicji uzyskania silnej pozycji eksportera energii elektrycznej, co ma

stanowić istotne źródło zysku i wzmocnić pozycję tego państwa w regionie. Nie bez znaczenia jest też działalność silnego krajowego lobby firm przemysłu jądrowego, który obejmuje nie tylko NEK, ale też liczne firmy technologiczne i konsultingowe. Z drugiej jednak strony Sofia opóźnia realizację inwestycji, próbując wynegocjować jak najlepsze warunki finansowe. Boryka się również z trudnościami natury obiektywnej – brakiem środków oraz wątpliwościami dotyczącymi opłacalności inwestycji. Rząd Bojki Borisowa zapowiedział, że decyzja o kontynuacji bądź zarzuceniu inwestycji zapadnie po wyborach prezydenckich i samorządowych w październiku 2011 roku.

Rozgrywki w sektorze naftowym

W sektorze naftowym spory dotyczyły dotychczas głównie przyszłości ropociągu Burgas–Aleksandroupolis (BA). Rosja starała się wymusić na Bułgarii pozytywną decyzję w sprawie inwestycji, wskazując, że może zastąpić ją innym projektem – biegnącym przez Turcję ropociągami Samsun–Ceyhan. Dojście do władzy rządu Borisowa doprowadziło do zerwania z polityką poparcia Sofii dla inwestycji. Głównym powodem niechęci władz wobec projektu było wyjście naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa i przedstawicieli biznesu turystycznego, którzy niezwykle krytycznie odnosili się do projektu. Sofia zaczęła opóźniać przekazanie środków do spółki TransBalkan Pipeline³, odpowiedzialnej za realizację inwestycji oraz negatywnie opiniować przygotowane przez spółkę analizy wpływu inwestycji na środowisko. Strategia ta przyniosła oczekiwane rezultaty. We wrześniu rosyjska Transneft' ogłosiła zamrożenie projektu, co można uznać za formę cichego wycofania się z inwestycji.

Nowym polem zadrażnień są zasady funkcjonowania rosyjskiej spółki ŁUKoil w Bułgarii. W lipcu br. bułgarski Urząd Celny cofnął licencję na import ropy do kontrolowanej przez ŁUKoil rafinerii Neftechim Burgas oraz terminalu naftowego Rosenec. Jako przyczynę podano kolejne opóźnienie w instalowaniu urządzeń pomiarowych, umożliwiających dokładne naliczanie akcyzy w zależności od ilości importowanego surowca. Po sześciu dniach sąd ad-

³ Udziałowcy TransBalkan Pipeline: 51% – rosyjskie firmy Transneft', Gazpromneft', Rosneft'; 24,5% – greckie Helpe Tarki AE oraz grecki skarb państwa, 24,5% – bułgarska państwowa Project Company Oil Pipeline Burgas–Alexandroupolis – BG.

ministracyjny w Sofii anulował decyzję Agencji Celnej jako prowadzącą do nieodwracalnych strat spółki ŁUKoil Bulgaria i zagrażającą interesowi publicznemu (rafineria w Burgas jest jedynym dostawcą paliwa lotniczego w Bułgarii i realizuje szereg kontraktów z państwowymi spółkami). Pomimo korzystnej dla spółki decyzji sądu nadal piętrzą się przed nią trudności. Bułgarski urząd ochrony konkurencji w sierpniu rozpoczął dochodzenie w związku z podejrzeniami o zмовę cenową, w której głównym podejrzanym jest ŁUKoil.

Sofia rozpoczęła spór z ŁUKoilem, aby ukrócić nieprzejrzyste praktyki na rynku paliwowym. Jej działania rodzą jednocześnie szereg wątpliwości co do ewentualnych politycznych motywów władz. Nie jest m.in. jasne, dlaczego Urząd Celny zastosował bardzo ostrą sankcję

w postaci cofnięcia licencji, a nie np. karę finansową. Podejrzenia rodzi zarówno bardzo szybki tryb wstrzymania decyzji przez sąd (skargę ŁUKoilu w sądzie pozytywnie rozpatrzono w ciągu godzinnego posiedzenia), jak i nagłe rozpoczęcie przez Urząd Antymonopolowy śledztwa przeciw ŁUKoilowi. Zarówno strona rządowa, jak też w pewnym stopniu ŁUKoil nawet zyskały

Sofia rozpoczęła spór z ŁUKoilem, aby ukrócić nieprzejrzyste praktyki na rynku paliwowym. Jej działania rodzą jednocześnie szereg wątpliwości co do ewentualnych politycznych motywów władz.

na przejściowym zamieszaniu wokół funkcjonowania rafinerii. Rządzące ugrupowanie GERB umocniło wizerunek partii zdeterminowanej, by egzekwować prawo oraz walczącej z niepopularnym w społeczeństwie koncernem (w 2011 roku odbyły się liczne protesty w związku z wysokimi cenami paliwa). Premier Borisow uciął też spekulacje dotyczące potężnych, nieformalnych wpływów, jakimi jakoby miał dysponować szef ŁUKoil Bulgaria Walentyn Złatew. Może mieć to istotne znaczenie w październikowych wyborach samorządowych i prezydenckich. Natomiast spółka ŁUKoil – po okresowym zamieszaniu – przeniosła spór na płaszczyznę sądową, co daje jej czas na zainstalowanie urządzeń pomiarowych.

Perspektywy

Współpraca energetyczna Rosji i Bułgarii wykracza poza poziom dwustronnych relacji. Obejmuje ona bowiem projekty o znaczeniu regionalnym i europejskim, których perspektywy realizacji nie zależą jedynie od rozwoju stosunków bułgarsko-rosyjskich. Należy też uwzględnić oddziaływanie światowego kryzysu gospodarczego, który będzie negatywnie wpływał na szansę realizacji wspólnych projektów energetycznych.

Doświadczenie kryzysu gazowego oraz proces liberalizacji oraz integracji rynków gazowych w UE z pewnością stanowi jednak silny impuls do przededefiniowania bułgarsko-rosyjskich relacji gazowych. Otwierają się nowe możliwości związane z eksploatacją gazu łupkowego w Bułgarii. Coraz bardziej prawdopodobna jest też realizacja na terytorium Bułgarii odcinka Południowego Korytarza, który ma umożliwić przesył kaspijskiego gazu do państw Europy Południowo-Wschodniej oraz Europy Środkowej. Szansa ograniczenia bardzo wysokiej zależności gazowej Bułgarii od Rosji jest więc realna. Konieczność zapewnienia dostaw surowca do czasu uruchomienia nowych łączy gazowych, czyli co najmniej na najbliższe dwa lata, osłabia pozycję Sofii w negocjowaniu nowych kontraktów gazowych. Ograniczenia zależności od dostaw gazu z Rosji można się spodziewać dopiero w perspektywie średnio-terminowej. Choć trudno wyrokować o przyszłości projektu South Stream, w przypadku silnej woli jego realizacji po stronie zainteresowanych państw i spółek biorących udział w projekcie, Sofia nie będzie blokować tej inwestycji.

Znacznie bliższe wydaje się rozstrzygnięcie sporu dotyczącego przyszłości elektrowni atomowej w Belene, która może na dekady określić charakter rosyjsko-bułgarskiej współpracy w tym sektorze. Tradycje współpracy atomowej, nieprzejrzysty sposób podejmowania decy-

zji oraz aktywność silnych lobby energetycznych w obu krajach mogą przesądzić o realizacji inwestycji. Niezależnie od dalszych losów projektu, zacieśnienie współpracy w sektorze jądrowym między Rosją a Bułgarią jest bardzo prawdopodobne. Bułgarskie władze planują bowiem przedłużenie funkcjonowania obecnej elektrowni atomowej w Kozłoduju, zbudowanej z wykorzystaniem rosyjskich technologii.

Nie należy oczekiwać zasadniczej zmiany charakteru współpracy w sektorze paliwowym. Wszystko wskazuje na to, że ropociąg Burgas–Aleksandroupolis nie zostanie zrealizowany, a Rosja pozostanie głównym dostawcą paliwa do Bułgarii. Choć nie można wykluczyć kolejnych zadrażnień między bułgarskimi władzami a rosyjską spółką ŁUKoil, pozostanie ona jednak potentatem na bułgarskim rynku paliwowym.

ANEKS

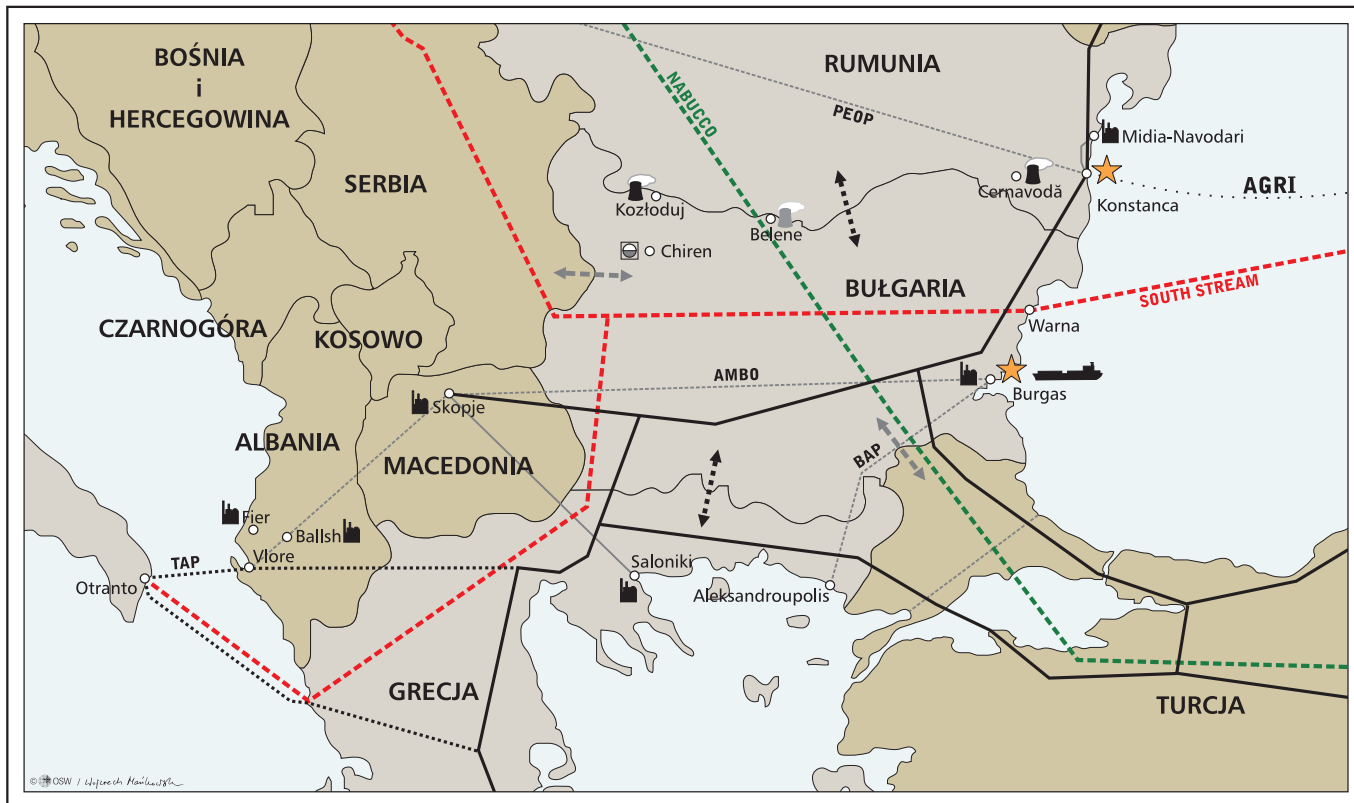
Bilans energetyczny Bułgarii w 2009 roku

Dane w tys. ton ekwiwalentu ropy	Całkowita krajowa konsumpcja	Produkcja pierwotna	Import	Eksport
Węgiel	6319	4560	1702	5
Gaz	2162	13	2131	-
Ropa i produkty naftowe	4364	25	7828	3166
OZE oraz energia geotermalna	794	752	-	-
Elektrownie wodne (z wyłączeniem szczytowo-pompowych)	318	318	-	32
Energia jądrowa	3878	3878	-	-
Ciepło	42	42	-	-
Energia elektryczna	-436	-	229	665
Łącznie	17482	9588	11939	3868

Źródło: Państwowy Instytut Statystyczny (NSI)

MAPA

Istniejąca i planowana infrastruktura energetyczna w Bułgarii



	główne gazociągi		planowane połączenie morskie		główne ropociągi
	planowane gazociągi		planowane terminale LNG		planowane ropociągi
	budowane interkonektory		magazyny gazowe		terminale naftowe
	planowane interkonektory		elektrownie atomowe / planowane		rafinerie

PEOP – ropociąg paneuropejski; AMBO – ropociąg transbałkański; BAP – ropociąg Burgas–Aleksandroupolis; TAP – gazociąg transadriatycki



Ośrodek Studiów Wschodnich
im. Marka Karpia
 ul. Koszykowa 6A, 00-564 Warszawa
 e-mail: info@osw.waw.pl

Ośrodek Studiów Wschodnich imienia Marka Karpia monitoruje oraz analizuje polityczną, ekonomiczną i społeczną sytuację w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, na Bałkanach oraz na Kaukazie i w Azji Centralnej.

Głównymi tematami badawczymi OSW są: sytuacja wewnętrzna i stabilność krajów obszaru zainteresowań OSW, system władzy, relacje pomiędzy poszczególnymi ośrodkami politycznymi, polityka zagraniczna, problematyka związana z rozszerzeniem NATO i UE, aspiracje integracyjne państw obszaru ze strukturami zachodnimi oraz bezpieczeństwo energetyczne.

Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają oficjalnego stanowiska władz RP

© Copyright by OSW

Redakcja merytoryczna:
 Olaf Osica

Redakcja: Anna Łabuszewska,
 Katarzyna Kazimierska

Skład: Wojciech Mańkowski